

## **INSCENIZACJA**

### **DUCHOWA ROZMOWA Z OJCEM ZAŁOŻYCIELEM**

#### **SCENA I**

**Ojciec Założyciel odmawia Brewiarz w pokoju Przychodzi siostra I**

**SIOSTRA**

Ojcze, ciągle obrywam po nosie, bo chcę coś dobrego zrobić, a jak powiem o tym, to jakby na przekór - same trudności. W konsekwencji z zapału i pragnienia pozostaje frustracja i zniechęcenie.

**OJCIEC**

Widzisz dziecko, nie zawsze jest dobrze rozgłaszać to, co zamierzamy zrobić, albo co aktualnie robimy. Jeśli praca się udaje, łatwo może się przyplątać miłość własna i pycha. Powoduje bez potrzeby rozgłos, zwracamy na siebie uwagę innych, oceniają nas, krytykują...

**SIOSTRA**

To nie mam dzielić się z innymi dobrem, które czynię, zamiarami, pragnieniami..?

**OJCIEC**

Lepiej pracować bez rozgłosu, zwłaszcza w początkach. Gdy praca idzie już dobrze, to można niekiedy coś rozgłosić, jeśli chwała Boża i dobro ludzi tego wymaga, ale i wówczas bardzo oględnie.

**SIOSTRA**

Co to znaczy?

**OJCIEC**

We wszystkim należy szukać większej chwały Bożej

**SIOSTRA**

Ojcze, ale nawet Jezus mówił: „tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.

**OJCIEC**

Tak, ale jeżeli chwała Boża naszej reklamy nie potrzebuje, to lepiej pracować w cichości. Kiedy bowiem zbyt wiele hałasu, trudno wówczas pracować spokojnie i mniej się robi.

**SIOSTRA**

Tak, Ojcze, to moja miłość własna chciała się pokazać. Zasłaniałam się dobrem, ale tak naprawdę....

**OJCIEC**

Zawsze pragnij być nieznaną i za nic miana. „Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie”

**SIOSTRA**

Właśnie! Największą sztuką jest być ukrytą i pokorną! Tu dopiero widać największe umiejętności i tu najtrudniej zdać egzamin! Tu jest prawdziwe pole do popisu!

Ojcze! Pobłogosław mi, abym nie zapomniała o tym nigdy, abym pozwoliła Jezusowi kształtować we mnie prawdziwą eucharystkę.

**OJCIEC**

Z serca błogosławię Tobie i wszystkim Siostrom

**SCENA II****Wchodzi siostra II**

**Ojciec patrzy przez okno i odmawia Różaniec. Reaguje na wejście siostry**

**OJCIEC**

Witam cię, moja droga! Cieszę się, że znowu możemy porozmawiać!

**SIOSTRA**

Och, Ojcze, coś się ze mną stało!

**OJCIEC**

co takiego, moje dziecko!?

**SIOSTRA**

Nie wiem po co tu jestem. Nie wiem kim jestem. Pragnę modlić się, a tyle pokus, tyle myśli mnie atakuje. Jak lawina przychodzą podszepty, że przecież to wszystko co robię, mogę robić w świecie. Ojcze, czym tak naprawdę moje życie wyróżnia się pośród innych?

**OJCIEC**

Tym, że umarłaś dla świata a świat dla ciebie. Zaparcie się siebie, a oddaniem wyłącznie Bogu. Tym, że wyzbywasz się miłości własnej i zepsutej natury a przyoblekasz się w Chrystusa.

**SIOSTRA**

Ojcze, cała moja natura się burzy!

### **OJCIEC**

Nie zwracaj uwagi na te odruchy skazonej natury, na te bunty wewnętrzne, na te uczucia niedobre itd. To przyjdzie i przejdzie, jak burza. Na widok własnej nędzy upokarzaj się głęboko i tym bardziej Ignij do swego Oblubieńca Jezusa Chrystusa i tul się do swej Matki Niepokalanej Maryi.

Kochaj Boga, a w Bogu wszystkich ludzi, kochaj sprawę Bożą i dla niej się poświęcaj, a bądź spokojną.

### **SIOSTRA**

Zapomniałam o wszystkim w tym zawirowaniu..., a przecież to takie oczywiste. Skupiłam się na sobie. Ojciec jak łatwo oddalić się od ideału, jak łatwo zapomnieć o celu... Tym bardziej jeszcze, kiedy inni...

### **OJCIEC**

Wszystko będzie dobrze, jeśli nie będziesz szukała siebie, ale Jezusa Chrystusa

### **SIOSTRA**

Tak.....

### **OJCIEC**

Proszę cię, nie troszcz się o to, jak osiągnąć swoje uboczne cele, jak zrealizować swoje projekty. Troszcz się jedynie o to, aby jak najlepiej podobać się Jezusowi, co i jak dla Jego większej chwały uczynić, jak Kościołowi lepiej służyć.

### **SIOSTRA**

Właśnie, a ja tak trzymam się miłości własnej....

Byłam tak rozpalona miłością składając pierwsze śluby, a teraz dopiero doświadczam własnej słabości i wielkości oczekiwań Jezus

### **OJCIEC**

Popatrz na to z wyżyn wieczności. Pan Bóg jest tak dobry i łaskawy. Łaską swoją nas podnosi, budzi ze śpiączki duchowej, na nowo nas pobudza i zachęca, abyśmy pracowali dla Jego chwały

### **SIOSTRA**

Och, Ojciec! Czuje nowe siły, aby rozpocząć od nowa!

### **OJCIEC**

Sursum Corda, siostrze!

Jezus nas prowadzi i pociąga w górę do coraz większej doskonałości i ku wielkim dziełom dla zbawienia ludzi

### **SIOSTRA**

Tak, Pan daje stosowną łaskę. Jestem tu przecież, aby toczyć walkę o ty, by nikt z ludzi nie zginął, aby żyć tą największą troską mojego Oblubieńca...

### **OJCIEC**

Staraj się nie niweczyć wpływu tej łaski i nie przeszkadzać działaniu Bożemu w twojej duszy

**SIOSTRA**

Jak to robić?

**OJCIEC**

Staraj się usuwać przeszkody i poddać się Bogu

**SIOSTRA**

Powiedz mi, ojcze, więcej o tych przeszkodach. Co to jest i jak się wobec nich zachowywać?

**OJCIEC**

To są więzy, powrozy i sznury, które trzymają naszą duszę przywiązaną do miłości własnej, do wygod naszego ciała, do kaprysów własnej woli, ciasnych pomysłów naszego rozumu i nie pozwalają nam wznieść się wyżej.

**SIOSTRA**

tak, to są moje kajdany, które więzami próżnej chwały przykuwają mnie do spraw i błahostek tego świata.

**OJCIEC**

Trzeba, abyś zrzuciła ze swoich bark to ciężkie brzemie, jak również ciężar oglądania się na próżny wzgląd ludzki

**SIOSTRA**

Ojcze, dziękuję! Pobłogosław mi na kolejne zacznianie od nowa...

**Siostra klęka.**

**Ojciec jej błogosławi. Żegnają się i wychodzi. Ojciec siada do pisania.**

### **SCENA III**

**Ojciec pisze. Na widok siostry wstaje i wita się z nią**

**SIOSTRA**

Witaj Ojcze!

**OJCIEC**

A co to za pesymizm i smutek emanuje z Twojej postawy, siostrze?

**SIOSTRA**

Całe życie wydało mi się krzyżem nie do uniesienia, samotność mi doskwiera i tyle trudności. Straciłam radość życia, służby, pracy! Ojcze, a przecież to nie życie. Tym bardziej to nie jest życie zakonne!

## **OJCIEC**

Oczywiście!

Pamiętaj o Chrystusie, który jest Oblubieńcem Twojej duszy, a nigdy samotną nie będziesz się czuła, i smutek ciebie nie ogarnie. Oblubienica nie może się smucić, gdy jest z Oblubieńcem swoim Chrystusem. W krzyżu zbawienie nasze.

## **SIOSTRA**

Najbardziej uderza we mnie lęk przed przyszłością i przed tym, co o mnie pomyślą, powiedzą jak mnie ocenią... To z kolei zniechęca mnie i popycha do szukania namiastek radości, zapomnienia i ucieczki od problemu..., zamiast tego popadam w coraz większy smutek

## **OJCIEC**

Nie rozumiem, jak możesz smucić się i niepokoić, gdy co dzień Jezusa przyjmujesz w Komunii św. Masz skarb w sercu tak niepojęcie wielki - Boga samego! On nie tylko przy nas, ale i w nas jest. On Oblubieńcem dusz naszych.

## **SIOSTRA**

Wiem, Ojczy. Ale to co wiem, nie jest w sercu.

Lękam się tak po ludzku, bo to, czego doświadczam od innych tak rani i boli.

## **OJCIEC**

Wiem o tym. Ale nie lękaj się obumrzeć jak ziarno rzucone w ziemię. Nie lękaj się obumrzeć sobie i światu. Dopiero wtedy odżyjesz, odrodzisz się w Bogu i wiele owocu przyniesiesz światu i Kościołowi.

## **SIOSTRA**

Mam zapomnieć o sobie, umrzeć swoim pragnieniom, swojemu „ja”?

## **OJCIEC**

Dlatego tu jesteś. Aby zgubić siebie dla Boga.

Jeśli w taki sposób duszę swoją zgubisz dla Niego, odnajdziesz ją ale już świętą czystą przebóstwioną zbawisz siebie i innych. Nie po to przyszedł do zgromadzenia? Przypomnij motywy Twego pragnienia.

## **SIOSTRA**

Tak... Raz wybrawszy, codziennie na nowo wybierać muszę....

## **OJCIEC**

Tak, ale z duchem ochoczym

Niech podłożem każdej Twojej ofiary, pracy nad sobą podjętych zadań w zgromadzeniu, będzie jedno pragnienie:

Pracować dla Kościoła, dla Niego znos trudy i cierpienia. Jego troski, cierpienia i rany przyjmij jako swoje.

Porwana tym jedynym pragnieniem, niczego tu na ziemi się nie spodziewaj, niczego więcej nie szukaj, żadnej innej zapłaty nie oczekuj

## **SIOSTRA**

Ojczy, jak wielkie zadanie. Jak wielkie zaufanie Boga wobec mnie!

**OJCIEC**

Tak! Dlatego żyj tym jedynym pragnieniem, aby życie swoje poświęcić Bogu i Kościołowi, chciej zedrzeć się w pracach, w uciskach, w walkach dla Kościoła

**SIOSTRA**

Jak mało mam przykładu wokół, aby żyć tak gorliwie.

**OJCIEC**

Nie zważaj na to.

Tego tylko się lękaj, abyś nie umarła, nie skosztowałaś cierpienia, ucisków i trudu dla Kościoła, dla zbawienia dusz i rozszerzania chwały Bożej.

**SIOSTRA**

Dzięki, Ojcze! Skoro Ty tak żyjesz, to znaczy, że takie wydanie siebie do końca jest możliwe...

**OJCIEC (obejmuje ją)**

Dziecko moje! Wszystko jest możliwe dla tych, którzy pragną i ufają Bogu.

Uklęknij, pobłogosławię ci.

Wzlatuj coraz wyżej!

Zostawiaj o ile możliwości siebie, odrywaj się od siebie i zdobywszy się na świętą odwagę, wzlatuj na te wyżyny, gdzie Nieskończony króluje i staraj się skąpać skrzydła swej duszy w tej chwale, jaką cieszy się i jaką ma Trójca Przenajświętsza.

A patrząc na Boga pobudzaj się do naśladowania Go; Jego piękności przez doskonalenie siebie, Jego dobroci przez miłość, która się daje i oddaje coraz bardziej temuż Bogu i pracy dla Jego chwały.

**SIOSTRA**

Wstaje i z radością wychodzi

**SCENA IV**

**Tym razem Ojca nie ma. Siostra puka. Ojciec przychodzi z zewnątrz**

**OJCIEC**

witam siostrę. Przepraszam za spóźnienie! Proszę spocząć. Co dobrego u siostry słyhać?

**SIOSTRA**

dobrego..., to może to, że zaczęłam stawać w prawdzie. Jednak nie wiem jak wrócić. Mam wrażenie, że odeszłam od wspólnoty. Idąc do zgromadzenia, czy na początku życia w zakonie nie widziałam tyle braków, zła... Tak mi zaczyna ciążyć życie wspólne...

### **OJCIEC**

Wiesz przecież, że od ciebie, od innych sióstr, czyli od was zależy jakość życia w zakonie. Im lepiej zbudujecie, ozdobicie, urządzicie, uporządkujecie zgromadzenie, ten wasz dom duchowy, tym lepiej, przytulniej i przyjemniej będzie wam w nim przebywać

### **SIOSTRA**

Właśnie widzę tu i ówdzie braki, brak przykładu, zadałam się w krytykę i plotki, i już dobro przestałam dostrzegać

### **OJCIEC**

Dobrze, że o tym mówisz. Opowiem Ci taki przykład. Przypuśćmy, że zauważyłaś w klasztorze, że ta lub inna rzecz nie jest w porządku

### **SIOSTRA**

wtedy właśnie zaczynam krytykować i ganić wszystko, całą winę składam na przełożonych, na konstytucje i wszelkie inne okoliczności....

### **OJCIEC**

właśnie..., a lamentom i narzekaniom nie ma końca. Jaka z tego korzyść?

### **SIOSTRA**

żadna, a ja utraciłam spokój, miłość do Zgromadzenia i sens trwania...

### **OJCIEC**

zauważyłaś zatem również, że duch słabnie coraz bardziej i upada coraz niżej

### **SIOSTRA**

tak..

### **OJCIEC**

zaczynają się tworzyć stronnictwa, rodzi się wzajemna niechęć, a nawet nienawiść. Ona zaś zaciemnia umysł, męczy, grysie, załamuje, napełnia goryczą serce. W niepokoju i wzburzeniu nie ma miejsca dla Ducha Świętego.

### **SIOSTRA**

Ojcze, jak z tego wyjść? Jakiego sposobu użyć, by zacząć rzeczywista poprawę życia albo przynajmniej ulepszyć to, co nie jest w porządku?

### **OJCIEC**

Jeśli zauważasz i rozumiałaś zły stan rzeczy to najpierw w modlitwie u Boga szukaj prawdziwego światła, zrozumienia, co masz czynić i proś o siłę woli. Następnie sama zacznij żyć doskonale, wypełniając to, co nie jest wypełnione, unikaj zła, które przedostało się do klasztoru

### **SIOSTRA**

czyli, nie koncentrować się na złu, tylko przewycięzać je żyjąc według Konstytucji Zgromadzenia i Jego duchem....

**OJCIEC**

Tak! A potem rozejrzyj się czy jest jakaś współsiostra, która podobnie jak ty chciałaby rozpocząć życie według Ducha Bożego. Następnie obie postępujcie drogami Bożymi pragnąc we wszystkim większej chwały Bożej.

Starajcie się pociągnąć trzecią i czwartą oraz wiele innych współsióstr

**SIOSTRA**

Zadziwiająco jak wpycha się w nasze wzajemne relacje i doświadczenia duch świata. Jak trzeba czuwać by nie wpaść w jego szpony... klasztor wcale przed nim nie chroni...!

**OJCIEC**

Jedyną obroną tu jest wierność złożonej ofierze i wierność duchowi modlitwy. Ale o tym porozmawiamy następnym razem...

**SIOSTRA**

Dobrze, Ojczce. To znowu spotkamy się za dwa tygodnie?!

**OJCIEC**

oczywiście! Do zobaczenia Siostro!

**SIOSTRA**

do zobaczenia! Szczęść Boże, Ojczce

**OJCIEC**

Szczęść Boże!

**SCENA V****Wpada siostra!****SIOSTRA**

witaj Ojczce! Przepraszam za spóźnienie! Nigdy na nic nie mam czasu!

Nawet nie mam czasu na modlitwę. Z tym problemem właśnie dzisiaj przychodzę. Czuję jak słyca się moje życie, robi się coraz bardziej ciasne i chaotyczne

**OJCIEC**

W naszym czynnym życiu musimy być koniecznie zaprawieni do życia wewnętrznego, duchowego, do nieustannej modlitwy wewnętrznej, do odnajdywania w swoim sercu Pana Jezusa i stawiania siebie i swoich prac w Jego obecności

**SIOSTRA**

Jak! Tyle myśli tłoczy się, tyle pokus, tyle niepokoju. Jak wtedy wznosić myśli do Boga?!

### **OJCIEC**

Posłuchaj. Pierwsza rzecz - gdy złe myśli, pochodzące z zepsutej natury, lub pokusy zaczynają mącić duszę, trzeba, abyś dłużej i więcej się modliła, aby wola umocniona modlitwą mogła skuteczniej oprzeć się złemu.

Gdy pokusy się zmniejszą i prawie zanikną a ich miejsce zajmą dobre i święte uczucia i pragnienia, wtedy możesz mniej czasu poświęcić na wyłączną modlitwę, to znaczy w czasie specjalnie na nią przeznaczonym, gdy modlisz się klęcząc, lub gdy jesteś w kaplicy

### **SIOSTRA**

ale Ojcze! Nie mam czasu na wyłączną modlitwę!

### **OJCIEC**

Czyżby?!

Ja sam robiąc rachunek sumienia, codzienny czy podczas dnia skupienia, widzę, jak jeszcze niedoskonale wypełniam i wykorzystuję czas. Zastanów się nad tym  
Czuwaj, aby nie opuszczać modlitwy dla pracy..., czy innych spraw....

### **SIOSTRA**

Hm....

### **OJCIEC**

Poza tym bardzo ważne jest umieć przeznaczyć na modlitwę nawet najkrótsze chwile wolnego czasu, np. przechodząc od jednego zajęcia do drugiego, jadąc gdzieś, odrywając się od towarzystwa ludzi....

### **SIOSTRA**

Ojcze, wspomniałeś o swoim problemie wykorzystania czasu.

Masz rację, sądząc, że niedostatecznie wykorzystuję czas. Ale powiedz, jak Ty to robisz, że nieustannie żyjesz duchem modlitwy

### **OJCIEC**

Chwytam drobne chwilki, które tak szybko biegną i zamieniam je na modlitwę. Na początku ćwiczyłem się w tym, ale po jakimś czasie dusza sam ciągle wlatuje ku Bogu, jakby jakąś siłą niesiona ku Niemu.

### **SIOSTRA**

gdzie skarb mój, tam serce moje....

### **OJCIEC**

Dokładnie! Myśl musi stale pracować, dookoła czegoś się obracać.

Jeżeli się nie wzniesie ku Bogu, ku rzeczom świętym, to poleci gdzie indziej. Będzie przetrawiała niemiłe zdarzenia lub obracała się wokół własnej osoby. Wtedy się męczymy i duch nasz słabnie.

### **SIOSTRA**

wiesz Ojcze, to niesamowite, ale tak jest.

Wtedy, nawet jak mam czas, to łatwiej ciągnie mnie do rozmów, telewizji, czy nawet jakichś pożytecznych zajęć, niż do modlitwy....

**OJCIEC**

dlatego, proszę cię, zaprawiaj się do nieustannej modlitwy, do nieustannego wznoszenia swych myśli ku Bogu. (Wtedy i czas na wyłączną modlitwę prędzej znajdziesz)

**SIOSTRA**

właściwie po to tu przyszłam. Jak łatwo zapomnieć, że jedynym moim rozmówcą w ciągu dnia powinien być mój Oblubieniec. Gdy tego nie ma, tracę sens wszystkiego...

**OJCIEC**

Tak! Bez nieustannej modlitwy dusza więdnie i marnieje, siły się wyczerpują, duch się rozprasza, a sama praca staje się całkowicie bezowocna

**SIOSTRA**

Ojcze, dziękuję! Obiecuję, że będę posłuszna Twoim wskazówkom. Szczęść Boże!

**OJCIEC**

Szczęść Boże, Siostro!